

Kwiecie - plecie

Pierwsza dekada kwietnia zarówno w prasie jak i we wszelkich telewizjach była niezwykle pobożna. Nie do końca jednak, bo pobożność w TV kołysała się po serwisach wieczornych, a i w tych coraz to padało słowo „magiczne”. Magicznym miejscem nazywano i Wadowice, i plac przed kościołem Piotra w Rzymie, i kalwarię Zembrzydowską. Drodzy sprawozdawcy, magiczna to jest miotła Harrego Pottera, a nie grób przed kościołem w Rzymie! Za to, żeby było miśniej, i powieści o Harrym, i ażeby bezczelnie głupi „Kod Leonarda da Vinci” stały nazywane „kultowymi”. Ot, materii poplątanie.

Nie zapomniano oczywiście o słynnych kremówkach (kultowe one czy magiczne?), nikomu wszak nie przyszło do głowy, by pokazać na ekranach homilie Jana Pawła II w Sejmie, podczas Jego pielgrzymki do Ojczyzny u progu III RP, homilie niezwykle ważne, bo określające tradycje i cele naszego narodu i państwa. A czas byłby bardzo po temu, o czym przekonuje nas kwiecień dekada druga.

Tu dominują dwaj politycy – katolicy: ostentacyjnie fundamentalistyczny Giertych i ceniący cztery cnoty główne (wymieniam wg katechizmu: roztropność, sprawiedliwość, wstrzeźliwość, męstwo) Marek Jurek. Ten ostatni, napuszczony przez Giertycha, opowiedział się za najbardziej radykalną zmianą konstytucji w kwestii ochrony życia od poczęcia. Ustawa padła (jak przewidywał prezydent, autor wersji łagodniejszej), na co Jurek zareagował z męstwem, ale bez roztropności, rezygnując z funkcji marszałka Sejmu i występując z PiS. Rozbił tym prawicę, ucieszył opozycję i dołożył Kaczyńskim. Co prawda wg Jurka został obrażony przez premiera, w co wierzę, bo ten zdaje się nie zauważył, że Jurek to nie kapciowy, ale ten zaraz publicznie przeprosił. Natomiast Giertych ma się dobrze. Jak prymus – lizus, co to wciwnie podnosi palec „ja powiem, panie profesorze”, już zgłasza się na mediatora między premierem a ex-marszałkiem i szykuje kolejne bicie piany, tym razem o eutanazji. Bo jak wiadomo, to już temat, na którym jak na aborcji i pornografii kałdys się zna i ma coś do powiedzenia i zmanifestowania.

Ojciec Rydzik powiedział niedawno, że chyba diabeł wkradł się do Sejmu. Ostatnia dekada kwietnia (pisz 18 IV) pokaże, czy miał rację i jaki to diabeł.

Janina Wieczerska